

4. D Y S K U S J E – K O R E S P O N D E N C J A

Pamiętnik Literacki CXII, 2021, z. 4, PL ISSN 0031-0514

DOI: 10.18318/pl.2021.4.18

WIESŁAW PUSZ Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-003-4842-9538

O DOBRE IMIĘ PROFESORA ZDZISŁAWA SKWARCZYŃSKIEGO

W pierwszym tegorocznym zeszycie „Pamiętnika Literackiego” zamieszczona została, licząca 47 stron, autobiografia profesora Grzegorza Gazdy, kolegi i współpracownika w akademickiej służbie Uniwersytetowi Łódzkiemu, opatrzona tytułem *Profesor Stefania Skwarczyńska. Subiektywna próba biografii*. W centrum biografii pozostaje siłą rzeczy jej bohater – autor artykułu. Równolegle pojawiają się wtrącenia portretujące profesora Stefanię Skwarczyńską; przy obu okazjach przywoływane są postaci głównie z łódzkiego otoczenia naukowego. Wszystkim im przydał Gazda nazwiska, z jednym tylko wyjątkiem. Pomiął je, gdy we wspominkach sukcesów studenckich przystąpił do osławiania profesora Zdzisława Skwarczyńskiego:

Oceny w indeksie [„przechowywanym pieczołowicie w domowym archiwum”] miałem na ogół dobre i bardzo dobre, z jednym wyjątkiem. Przy wykładzie z historii literatury oświecenia rubryka na ocenę została pusta do końca studiów, a więc [jak logicznie wyklada autor] i do dziś. Wykład ten bojkotowałem, zresztą podobnie jak kilkanaście innych osób. Profesor czytał go mozolnie i monotonicznie ze szkolnego zeszytu, w którym ów wykład zapisał, i prawdopodobnie powtarzał od lat, bo zeszyt wyglądał nieświeżo. [s. 173; podkreśl. W. P.]

Grzegorz Gazda, choć wykłady zbojkotował, więc ich nie doświadczył („Szkoda było na to czasu”, s. 173), podzielił się z nami po 58 latach wiedzą o korytarzowej proweniencji. Dwa lata po bojkocie Gazdy stałem się słuchaczem wykładów Zdzisława Skwarczyńskiego. Wygłaszał je – nie odczytywał, przechadzając się przed studentami; nie dzierzył w rękę jakowegoś „nieświeżego zeszytu szkolnego”.

„Profesor od oświecenia” poniósł ostatecznie porażkę: „Nie poddałem się. Egzamin z oświecenia zdałem u innego profesora. A i tak, mimo tej luki w indeksie¹, stałem się potem przez dwa lata beneficjentem stypendium naukowego” (s. 176, 174).

Anonimowy wykładowca pojawia się powtórnie przy opiewaniu rozprawy magisterskiej.

Przewodniczył egzaminowi magisterskiemu ów wspomniany profesor od oświecenia (!)²;

¹ Nie wiadomo: to była w końcu ta luka czy zniknęła po zdanim egzaminie? Myślę, że autor sięgnął raz jeszcze po figurę „luki”, maskując despekt: warunkowe zaliczenie roku.

² Dobrze byłoby, aby czytelnik, nie wprowadzony w reguły używania takich lub innych nawiasów, miał jasność: to wykrzyknik autora artykułu (po co, lichy wie).

nie wymieniam jego nazwiska, bo przemknął przez uczelnię jakby bez historii. [s. 176; podkreśl W. P.]

Razi to brzydkie zdanie pokretną logiką w służbie nieprawdy. Lekceważąco określony NN nie zasłużył na nazwisko, bo rzekomo niczego godnego uwagi nie uczynił. Jako uczestnik seminarium Stefani Skwarczyńskiej i seminarzysty Zdzisława Skwarczyńskiego czuję się w obowiązku odkłamać bezpodstawne zarzuty dezawuuujące sylwetkę i rolę mego promotora, uczonego wielkiej miary, mistrza racjonalnej analizy piśmiennictwa literackiego od renesansu po współczesność, mentora licznych pocztu nauczycieli akademickich i badaczy literatury (w chronologicznym układzie: Ryszard Wierzbowski, Jerzy Tynecki, Barbara Gołębiowska, Jerzy Rzymowski, Wiesław Pusz, Barbara Wolska, Anna Góralska, Bogdan Mazan, Tomasz Bocheński), patrona ważnych inicjatyw organizacyjnych, zasłużonego wydawcy i redaktora w obrębie literaturoznawstwa.

„Przemknął bez historii...”? Garść faktów³.

Zdzisław Skwarczyński w latach 1953–1955 sprawował funkcję dziekana Wydziału Filologicznego UŁ; od 1 IX 1968 był prorektorem do spraw nauczania, a od 1 IX 1969 do 1972 rektorem UŁ. Od roku akademickiego 1956/57 kierował Zakładem Literatury XIX Wieku w zespołowej Katedrze Literatury Polskiej. Od 1 XI 1969 pełnił funkcję kierownika Katedry Literatury Polskiej, a od 1 IX 1970 do 1978 dyrektora Instytutu Filologii Polskiej. W ramach pracy w uniwersytecie był Skwarczyński członkiem i przewodniczącym wielu komisji wydziałowych i senackich, redaktorem trzech czasopism naukowych: „Prac Polonistycznych”, „Sprawozdań z Czynności i Posiedzeń ŁTN” oraz serii filologicznej „Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Łódzkiego”. W roku 1963 został powołany do Komitetu Nauk o Literaturze PAN, przez wiele lat wchodził w skład Rady Naukowej IBL PAN.

Publikacje Profesora składają się na listę ponad 120 pozycji, a wśród nich: pięciu monografii historycznoliterackich; czterech książkowych edycji dorobku autorów; wielu różnorodnych prac materiałowo-źródłowych i edukacyjnych (m.in. w ossolińskiej serii „Biblioteka Narodowa”); oraz dziesiątków rozpraw, artykułów, recenzji⁴.

W roku 1968 obroniłem historyczno-genologiczną rozprawę magisterską, przygotowaną pod kierunkiem Zdzisława Skwarczyńskiego. O jej recenzję poprosił promotor Stefanię Skwarczyńską. Pani Profesor i Pan Profesor różnili się wszystkim oprócz nazwiska. Byli dla nas wzorem kultury, taktu i wzajemnego szacunku. Trzeba o tym pamiętać.

³ Dokładne, urzekające precyzją, kulturą i powściągliwością sądów przedstawienie Zdzisława Skwarczyńskiego – jego rodzinnego środowiska, dojrzewania ideologicznego, przebiegu studiów w kręgu uniwersyteckich mentorów, szerokiego traktu zawodowej i naukowej aktywności, znajdujemy w mistrzowskim studium R. Wierzbowskiego *Tło do portretu Profesora. Z rozmów, dokumentów, refleksji* („Prace Polonistyczne” seria 41 (1985; wyd. 1986)).

⁴ Zob. *Bibliografia prac prof. dra Zdzisława Skwarczyńskiego*. Oprac. A. Góralska. Jw.